



Czwórki

pismo Szkoły Podstawowej nr 4 w Grodzisku Maz.

Nr 2 (17) kwiecień 2025 – Numer Jubileuszowy



Piękny wiek naszej szkoły!

Rozstrzygnięcie konkursu na jubileuszowe logo naszej Jubilatki – Czwóreczki!

Wyniki konkursu na logo naszej szkoły prezentują się następująco:

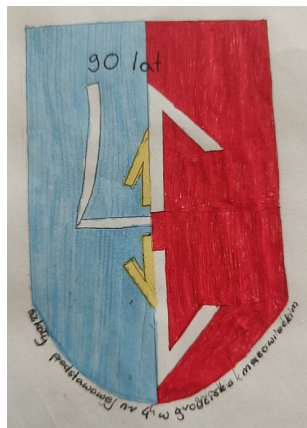
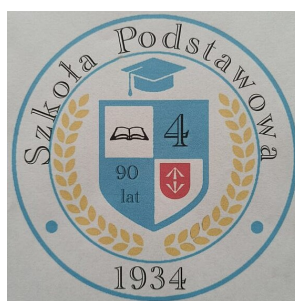
1. miejsce – **Róża Fijałkowska kl. 2a** (zdjęcie obok)
2. miejsce ex aequo – Antonina Gortovliuk kl. 7a, Kamil Wasiak kl. 7c
3. miejsce ex aequo – Amelia Wawer kl. 6c, Liliana Ostaszewska kl. 6c, Gabriela Szymaniak i Anna Gajewska kl. 8a, Małgorzata Jaworska kl. 7c, Wiktoria Dec i Olha Feshchuk kl. 6b

Gratulujemy zwycięzcom i serdecznie dziękujemy za udział wszystkim uczestnikom. Poznajcie najlepsze prace.

P. Dywańska, R. Gowin, O. Duszak

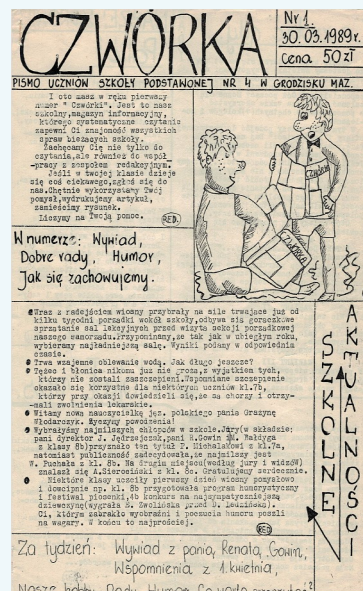


SZKOŁA PODSTAWOWA NR 4
IM. JÓZEFY JOTEYKO
w Grodzisku Mazowieckim



W tym numerze:

- Konkurs na logo Czwóreczki!, s. 1
- Archiwalne zdjęcie „Czwórki” z 1989r., s.1
- Wspomnienia Pani Wandy Zientali, emerytowanej nauczycielki SP4, s. 2-3
- Wspomnienia absolwentów, s. 3-4 i 8
- Ciekawostki z „Czwórki”, s. 4
- Co w szkole piszczy? Galeria osobiwości, s. 5-6
- Pasja – rysunek, s. 7
- Czy sztuczna inteligencja to nasz przyjaciel czy wróg?, s. 7



HISTORIA Z ŁEZKĄ W OKU!

ROZMOWA Z PANIĄ WANDĄ ZIENTALĄ, WIELOLETNIĄ NAUCZYCIELKĄ SP4

AR: Droga Pani Wando! Bardzo liczymy na Pani wspomnienia. Chcielibyśmy zebrać te najciekawsze momenty historii z racji obchodów jubileuszu 90-lecia naszej szkoły. Dobrze Pani wspomina pracę w szkole?

Pani Wanda Zientala: – Opowiem od początku. Najpierw pracowałam na pełnym etacie do 1984 roku. Jak się urodził mój wnuczek, no to świata poza nim nie widziałam. Po trzydziestu latach przeszłam więc na emeryturę. Później zaczęłam pracować na trzy czwarty etatu, z czasem na pół i na koniec Pani dyrektor Marysia Michalak zatrudniła mnie na zastępstwo, chyba za panią Iwonę. Zgodziłam się pod warunkiem, że świadectwa wypiszę ręcznie, bo z komputerem nie miałam do czynienia. Co ja mogę jeszcze powiedzieć z perspektywy czasu o mojej pracy? Zawód kochałam, nie zamieniłabym go na żaden inny. Miałam w międzyczasie propozycję, aby przejść na stanowisko kierownicze do urzędu, ale nie chciałam. Ktoś zażartował, że wakacji mi szkoda, ale ja powiedziałam, że widzę się w szkole. A jakie macie dane o początkach szkoły, bo ja nie mogę skojarzyć, w jakim budynku była pierwsza siedziba?

AR: Nasza szkoła istnieje od 1934 roku. Pierwsza siedziba mieściła się przy ul. Żwirki i Wigury.

WZ: – O, tak! Ja jestem grodziszczanką, tutaj się urodziłam i tu chodziłam do szkoły, do liceum pedagogicznego, na, a potem na polonistykę. Moja szkoła mieściła się w Łąkach i miała numer 3 im. Bolesława Prusa, a w „czwórce” miałam praktyki z liceum w budynku przy Żwirki i Wigury. Potem te numery zamieniono. Liceum skończyłam w 1953 roku. Miałam praktykę małą w Szkole Podstawowej nr 4 i praktykę dużą w ostatniej klasie odbywałam we Franciszkowie. Od razu po szkole wtedy dostawaliśmy nakazy pracy. Moja Pani profesor Ada Obłękowska uczyła pedagogiki, metodyki i psychologii, a także organizowała praktyki. Gdy dostałam nakaz pracy do województwa olsztyńskiego, byłam zrozpaczona. Udałam się do pani profesor i obiecała mi zmienić placówkę. Dostałam wtedy przydział do wsi Kady-Opypy, do jednoklasówki. Klasy były łączone

pierwsza z drugą, trzecia z czwartą, itd. Tam popracowałam rok, ciężko tam było dojeżdżać, nie było takiej komunikacji jak dziś, trzeba było dotrzeć do szkoły piechotą. W 1954 roku moja przyjaciółka zachęciła mnie, abyśmy poszły do inspektora i poprosiły o zmianę przydziału. Praca w Grodzisku była moim marzeniem. Byłyśmy bardzo odważne, żeby nie powiedzieć, że zuchwałe, ale dzięki temu inspektor obiecał mi, że jak się za dwa miesiące zwolni etat w „czwórce”, to mi go przydzielą. W ten sposób dostałam pierwszą posadę na terenie Grodziska i to właśnie w Szkole Podstawowej nr 4, dostałam klasę pierwszą. Szkołą przy ulicy Poniatowskiego kierował Władysław Jadach, więzień obozu koncentracyjnego, bardzo wymagający, ale dający dobry przykład. Pracowałam nadal w klasach młodszych, organizowałam wycieczki, często byliśmy wizytowani – szkoła miała w okolicy bardzo dobrą opinię.

Wokół szkoły rosły kasztanowce. Pamiętam, że Pan Jadach kiedyś w pokoju nauczycielskim na skargę innej nauczycielki, że dzieci rzucają jej kasztanami i żołądkami po klasie, i ona do nich już więcej nie pójdzie, powiedział, że musi zapytać Panią Zientalę, co trzeba zrobić, żeby można było do klasy wchodzić. Poczulałam wtedy, że docenia moją pracę, a w pokoju było bardzo wielu nauczycieli. Pana Jadacha pamiętam jako kulturalnego człowieka, który dobrze organizował szkołę, notatki sporządzał jedynie na pudełku zapalek. Kwadrans przed ósmą był apel poranny w holu, Pan kierownik ogłaszał organizację dnia, klasy miały dyżury i zdawały mu sprawozdania. Był porządek organizacyjny. Jak było jakieś święto, to od razu był występ. W szkole panowała miła atmosfera, trochę jak w rodzinie. Pan Jadach był tak dobrym kierownikiem, że szybko dostał awans na inspektora i kolejnym kierownikiem szkoły został Pan Feliks Kupisz. Zapamiętałam go jako człowieka wrażliwego, dbającego o nauczycieli. Kończyłam też wtedy wieczorowo SN (Studium Nauczycielskie) na kierunku polonistyka. Kolejne wizytacje z Warszawy dostarczyły mi ogromnej dumy, bo Pani wizytator nie mogła wyjść z podziwu, że w Grodzisku mamy tak dobrze wyposażoną klasopracownię do języka polskiego. W szkole przy ul. Poniatowskiego dzieci pielęgnowały ogródki. Były sadzone kwiatki i siane warzywa, małe boisko spełniało swoją rolę. W soboty też się pracowało. Nigdy w piątki nie mogło być zabawy. Szkoła w nowym budynku powstała dzięki kilku osobom: Janowi Osiewiczowi, Wiesławowi Kamińskiemu i Marianowi Kardasowi.

Delegacja udawała się do Warszawy, by uprosić zgodę na budowę nowego budynku szkoły. Na tych terenach wcześniej mieściły się ogródki działkowe. Pobliscy mieszkańcy uprawiali tam swoje warzywniaki. Dyrektorem był już Pan Kardas, jego zastępcą Pani Janina Jędrzejczak, w świetlicy pracowała Pani Bogumiła Pietrzyk. Pracowałam dalej na $\frac{3}{4}$ etatu. Po zakończeniu pracy w szkole rozpoczęłam pracę w świetlicy w Żukowie. Uczęszczała do niej głównie młodzież. Świetlica integrowała środowisko w Żukowie – wspaniałe, zarówno wychowankowie, jak i ich rodzice oraz inni mieszkańcy. Podczas zajęć był czas na odrabianie lekcji, przygotowywanie prezentacji maturalnych, które wtedy obowiązywał, czas na zabawę, gry, czy nawet przygotowywanie posiłków. W wieku 80 lat podjęłam decyzję o zakończeniu pracy z młodzieżą. Wspaniałe pożegnanie, jakie mi zgotowano, pozostanie na zawsze w mojej pamięci.

Przebywając na emeryturze cały czas miałam kontakt z „czwórką”, bo byłam członkiem komisji socjalnej, uczestniczyłam w spotkaniach świątecznych i okolicznościowych. Zawsze z uśmiechem przyjmuję zaproszenia na takie spotkania. Pragnę podziękować Pani dyrektor Elżbiecie Stępień i Pani dyrektor Beacie Boguckiej za bardzo miłą współpracę, za troskę o emerytów i wspieranie ich z funduszu socjalnego. Jestem w imieniu wszystkich za to bardzo wdzięczna.

„Czwórka” to szkoła mogąca poszczycić się wyjątkowymi wychowankami. Wielu z nich to bardzo wybitni i szanowani ludzie w różnych dziedzinach życia. Bądź z nich dumna, Jubilatko!

Życzę z całego serca dyrekcji i wszystkim nauczycielom sukcesów oraz zadowolenia z pracy pedagogicznej. Serdecznie pragnę podziękować też pani Anecie Ruszkiewicz za poświęcony dla mnie czas. Dzięki tym spotkaniom przeniosłam się wspomnieniami w dość odległe lata. One pozwoliły mi przywołać to, co minęło, ludzi, z którymi dane było mi pracować i którym wiele zawdzięczam. Serdecznie Pani Anetko dziękuję, życzę Pani dużo zdrowia, osiągnięć w pracy zawodowej oraz wdzięczności od wychowanków.

AR: Ja również gorąco Pani dziękuję, Pani Wando. Cieszę się, że mogłam Panią bliżej poznać i Pani wysłuchać. Podzi-

wiam Pani niesamowitą pamięć i wiedzę. W każdym słowie udowadnia Pani swoją pasję i to, że Pani największą dumą są wychowankowie, a oni teraz przychodzą do szkoły z dziećmi i wnukami. To budujące dla nas, czynnych nauczycieli. Dużo zdrowia, Pani Wando!

Wywiady z naszymi rodzicami – absolwentami SP4

Jednym ze źródeł wiedzy o szkole są wspomnienia absolwentów. Kilka pytań zadaliśmy więc naszym rodzicom. Nietrudno było znaleźć chętnych absolwentów. Jako pierwsza odpowiedzi udzieliła mi Paulina Mielczarek, z domu Zawadzka, którą przepytaliśmy osobiście, bo to moja mama.

Red.: Jaki był twój ulubiony nauczyciel?

Paulina Mielczarek: – Lubiłam wielu nauczycieli, ale największą sympatią darzyłam p. Małgorzatę Zientalę i p. Joannę Kozdrak, czyli moje wychowawczynie.

Red.: Jakie masz ogólne wspomnienia?

PM: – Tamte lata wspominam z sentymentem.

Red.: Jaki był twój ulubiony przedmiot?

PM: – Moim ulubionym przedmiotem była matematyka.

Red.: Co robiłaś najczęściej na przerwach?

PM: – Wymieniałam się karteczkami i grałam w karty Pokemon.

Red.: Twoje najważniejsze i ulubione wspomnienia to... ?



PM: – Udziały w konkursach i przedstawieniach.

Red.: Czy utrzymujesz kontakty z osobami z klasy lub szkoły?

PM: – Nie utrzymuję stałych kontaktów, ale widuję ich, jak przywożą dzieci do szkoły.

Beata Zawadzka to kolejna absolwentka naszej szkoły, a prywatnie moja ciocia. Zadałam jej podobne pytania.

Red.: Jaki był twój ulubiony nauczyciel?

BZ: – Moimi ulubionymi nauczycielami byli p. Andrzej Żarkiewicz od historii, p. Anna Adydan – wychowawczyni w gimnazjum, p. Grzegorz Trojanowski od wufeu i p. Maria Faliżewska od geografii.

Red.: Jakie masz ogólne wspomnienia?

BZ: – Ogólnie wspominam bardzo dobrze i z sentymentem.

Red.: Jaki był twój ulubiony przedmiot?

BZ: – Moimi ulubionymi przedmiotami były WF i geografia.

Red.: Co robiłaś na przerwach?

BZ: – Przerwy najczęściej spędzałam w towarzystwie znajomych i przyjaciół. Rozmawialiśmy chodziliśmy do sklepiku i graliśmy w rytmowanki.

Red.: Twoje ulubione wspomnienia?

BZ: – Moimi ulubionymi wspomnieniami są spotkania na kółkach teatralnych, występy a także zawody sportowe.

Red.: Czy utrzymujesz relację z osobami z klasy lub szkoły?

BZ: – Tak, utrzymuję bliskie kontakty z grupą przyjaciółek z klasy.

Następnie swoimi wrażeniami ze szkoły podzielił się Michał Skrzypa, który jest moim sąsiadem.

Red.: Kto był twoim ulubionym nauczycielem?

MS: – Moją ulubioną nauczycielką była p. Anna Adydan.

Red.: Jakie masz ogólne wspomnienia?

MS: – Mam raczej mgliste wspomnienia z tamtego okresu.

Red.: Jaki był twój ulubiony przedmiot?

MS: – Moim ulubionym przedmiotem był WF.

Red.: Co robiłeś na przerwach?

MS: – Grałem w piłkę nożną syf-kulą, wykonaną z papieru i owinięta taśmą.

Red.: Twoje ulubione wspomnienia?

MS: – Moimi ulubionymi wspomnieniami są występy szkolne.

Red.: Czy utrzymujesz relację z osobami z szkoły?

MS: – Nie utrzymuję kontaktów.

Red.: Bardzo dziękuję za poświęcony mi czas.

Zofia Mielczarek, 5a

Wywiad z p. Katarzyną Tarczyńską – Krawczyk – absolwentką naszej szkoły i mamą redaktorki Natalii Krawczyk z 5a

Natalia Krawczyk: Jakie masz wspomnienia z nauki w naszej szkole?

KTK – Okres szkoły podstawowej i gimnazjum wspominam wspaniale. Był to świetny, niezapomniany czas. Lubiłam chodzić do szkoły i uczyć się. Nauki, prac domowych, prezentacji, plakatów było zdecydowanie więcej do wykonania. Materiałów trzeba było szukać w bibliotece i przepisywać ręcznie lub robić ksero. Internet nie funkcjonował na taką skalę jak obecnie. Nie każdy nawet posiadał komputer w domu. Pomimo, że było więcej pracy i trudu z tym związanego, to zawsze był czas na naukę i spotkania po szkole z koleżankami. Miło wspominam wycieczki szkolne, pierwsze kilkudniowe wyjazdy bez rodziców, obozy harcerskie. Lubiłam również szkolne dyskoteki.

Miałam zgraną klasę i zawsze staraliśmy się wzajemnie sobie pomagać np. gdy ktoś był chory, chodziliśmy w kilka osób i zanosiliśmy lekcje. Na szczęście nie było portali społecznościowych i żyliśmy w realnym świecie. Po szkole spotykaliśmy się, rozmawialiśmy, bawiliśmy, graliśmy w piłkę, żartowaliśmy. Był czas na naukę i był czas na radosne, bez troskie dzieciństwo.

Dalszy ciąg wywiadu na stronie 8

Ciekawostki z „Czwórki”



- Brat naszej patronki **Józefy Joteyko**, Tadeusz, był znanym kompozytorem i skomponował hymn ZHP „Wszystko co nasze”.
- Do szkoły imienia **Józefy Joteyko** w Krakowie na Podwalu chodziła noblistka Wisława Szymborska. Do dziś istnieje ta szkoła.
- W klasie 5a uczennice Natalia i Nadia ustaliły pewien zbieg okoliczności, że ich mamy również chodziły do naszej szkoły do tej samej klasy.

Red.

Co w szkole piszczy?



SZKOŁA PODSTAWOWA NR 4
IM. JÓZEFY JOTEYKO
w Grodzisku Mazowieckim

Na językach! Ciekawostki o pracownikach SP4! Tylko u nas!

Z okazji jubileuszu zebraliśmy najciekawsze informacje o pracownikach naszej szkoły. Zapytaliśmy, czym mogliby się pochwalić, co jest ich pasją albo jakie mają nietypowe doświadczenie, którym mogliby się z nami

podzielić. Powstał mały gabinet osobliwości. Każdy może nas zdziwić...

Największe rekordy w ilości lat pracy należą do pani Renaty Gowin, która pracuje w szkole jako nauczyciel od 42 lat i oprócz genialnego słuchu, bezkonkurencyjnych przepisów kulinarnych, zwykle ma na sobie gustowną apaszkę. Pani Krystyna Nasiadka pod koniec marca tego roku obchodziła jubileusz trzydziestolecia, czyli może się poszczycić najdłuższym stażem pracy spośród pracowników obsługi w naszej szkole.

Pani dyrektor Beata Bogucka jest bardzo skromną osobą i dopiero po długich namowach pochwaliła się swoim certyfikatem trenera Rummikub. Dużym zaskoczeniem może być dla wszystkich fakt, że Pani Marta Szymczyk jest dyplomowaną pielęgniarką, ale ukończyła także studia pedagogiczne i poświęciła się pracy w szkole. Nasza Pani sekretarz, Lena Studzińska, (na zdjęciu obok z przyjaciółką)



latała w przestworzach jako stewardessa i zdecydowanie do twarzy jej w czerwonej szmince. Niesamowitymi doświadczeniami podzieliła się z nami także specjalistka ds. kadr, Pani Anna Myrcha. Jako dziecko występowała w wielu filmach jako statystka, między innymi u boku Janusza Gajosa w „Przedwiośniu”, w „Syzyfowych pracach”, a także w znanych serialach. Pan Zygmunt Kowalski słynie z tego, że lubi przesadzać kwiaty, a to ogromna zaleta kierownika ds. gospodarczych. Panowie pracujący w obsłudze mają złote ręce, a otoczenie szkoły zmienia się dzięki nim w zawrotnym tempie. Pan Artur i Pan Marian sprawy niemożliwe załatwiają od ręki, a na cuda trzeba trochę poczekać.

Gabinet osobliwości niezwykle wzbogaca Pani Justyna Wasiak, która ma na swoim koncie album o Karlu Klingercie, czyli wynalazcy skafandra do nurkowania. Na podstawie albumu powstał film o tym wrocławianinie i Pani Justyna go współprodukowała. Do tego jest instruktorem nurkowania i uczy się języków m. in. włoskiego, greckiego, choć jak



wiadomo świetnie zna jęz. niemiecki. Pani Joanna Plamowska zwiedziła Stany Zjednoczone, Hawaje i kilka państw Azji. Podobnie Pani Karolina Niewolska zjeżdżała kawał świata, ale za największy sukces



uznała książkę wydaną razem z dziećmi ze swojej klasy w 2023 roku o zdrowym żywieniu pt. „Moje zdrowe śniadanie” (obok na zdjęciu). Pani Maria Faliszewska zwiedzanie Polski i świata ma opanowane do perfekcji, jest najlepszą przewodniczką. Czytanie

książek i malowanie to pasja Pani Barbary Skrzyńskiej. Malowanie i spacerowanie po lesie to sposób na spędzanie wolnego czasu Pani Małgorzaty Młotkowskiej. Dość nietypowe kolekcje mają niektóre nauczycielki. Torebki są domeną Pani Grażyny Kaczorowskiej i Magdaleny Piróg. Pani Agata Szadkowska posiada 64 pary butów, a do niezliczonej kolekcji sukienek przyznała się Pani Iwona Dobiesz, doliczyła się aż 30 niebieskich. Jak podkreśla Pani Marta Mickiewicz, nie jest żoną Adama, bo jej mąż nosi imię Dominik. A propos informacji o rodzinie, Pani Katarzyna Domańska ma siostrę bliźniaczkę. Pani Katarzyna Kulpan z uwielbieniem uprawia ekologiczne pomidory. Z kolei naturalne kosmetyki to pasja Pani Anny Adydan, która w wolnej chwili dopracowuje własne receptury. Pani Aneta Ruszkiewicz da się pokroić za wyjazd na grzyby w sezonie, a jej życiową dumą jest podróż rowerem nad Bałtyk i przejechane 850 kilometrów w 10 dni. Pani Marta Oźminkowska z zamiłowaniem piecze ciasta i ciasteczka. Pan Piotr Szmaus to kolejny człowiek renesansu. Ukończył kurs barmański i jako student pracował jako barman. Miał to szczęście, że w 1996 roku pracował w restauracji Belvedere w warszawskich Łazienkach i obsługiwał samego Michaela Jacksona. Szkoda, że nie można było zrobić pamiątkowego zdjęcia, bo brzmi niewiarygodnie, ale to prawda. Pani Marta Żółkiewska tańczyła w zespole ludowym, teraz swoją pasję muzyczną rozwija śpiewając w chórze Cantata, podobnie jak Pani Ewa Banaszczyk, która poza tym, że śpiewa, lubi obozy Tai Chi. W chórze Adoramus z kolei śpiewa Pani Renata Łoszevska, a urlopowe wojaże po Europie razem z mężem odbywa motocyklem.

Takim środkiem transportu uwielbia podróżować także ksiądz Mateusz Szybiak, który jest też pasjonatem wypraw w Tatry. Sporym zaskoczeniem może być poprzedni zawód Pani psycholog Agnieszki Morawskiej, która pracowała kilka lat jako grafik komputerowy. Pani pedagog Joanna Kapuściak-Komoszcza jest zapaloną podróżniczką i obserwatorką przyrody, uwielbia też muzykę, chętnie gra na gitarze i na fortepianie. Pan Wojtek Kapuściak lubi treningi Capoeiry, czyli brazylijskiej sztuki walki. W konnym stroju możecie spotkać Panią Paulinę Dywańską, która przejechała konno m.in. Gruzję i ciągle planuje nowe wyprawy. Pani Aneta Gulik jest zaciętą zielarką. Pani Bogumiła Krzywicka zręcznie robi na drutach i podziela pasję męża, który jest krótkofalowcem i ma potwierdzone kontakty z blisko 300 krajów. Wow! Jako potwierdzenie przychodzą do nich kartki pocztowe, to już jest pokaźna kolekcja. Pani Katarzyna Romańska miłością szczerą kocha książki, rzecz jasna, ale poza tym interesuje się psychologią, kulinariami i podróżami. Pani Wioletta Koziół uwielbia tworzyć w glinie i zajmowała się strzyżeniem psów. Pani Agnieszka Sierocińska również to osoba uzdolniona plastycznie i artystycznie. Panią Monikę Pytlarczyk odstressują ogródek i testowanie świec zapachowych. Pan Paweł to zapalony kibic piłkarski. Pani Mirce Kępcze najczęściej zdarza się relaksować przy planszówkach i krzyżówkach. Za to Pani Sylwia Śliwińska to prawdziwy meloman, często chodzi ze słuchawkami w uszach, ale z przyjemnością też zajmuje się pomaganiem innym. Podobnie charytatywnie lubi działać Pani Renata Łomińska, szczególnie jeśli chodzi o wsparcie tych bezbronnych, czyli zwierząt. Za czworonogami przepada Pani Beata Pustuła i pracowała z dziećmi na misjach w Indiach. Serce na dłoni ma też Pani Agnieszka Gimbut, ale najbardziej kocha teatr, ma też wprawę w organizowaniu imprez, bo pracowała w Domu Kultury. Pani Justyna Żelewska jest uzdolniona artystycznie, potrafi stworzyć coś z niczego. Podobnie Pani Beata Ubych-Bień lubi chodzić po górach, kolekcjonować góralskie stroje i dekorować metodą decoupage'u. Dla Pani Mirosławy Roman układy tańców ludowych idą

jak z płatka, a Pan Andrzej Faliszewski z zamiłowania maluje i tworzy w drewnie. Pani Aneta Pergoń-Dąbrowska uwielbia zrelaksować się w ogródku lub w pracach artystycznych. A Pani Olga Duszak słynie z tego, że odważnie i często zmienia swój image, a szczególnie fryzurę.

To koniec osobliwości. Jeśli kogoś lub coś pominęliśmy w tym zestawieniu, to przepraszamy. Przyznacie nam rację, że nie brakuje talentów w naszej szkole i w otoczeniu takich osób nauka to bułka z masłem. Będziemy dla was dalej zadawać im pytania. *Red.*

Sonda korytarzowa

W ostatnich tygodniach intensywnie zbieraliśmy informacje na dwa gorące tematy. Jednym z nich jest brak prac domowych, a drugim korzystanie z telefonów na przerwach. Zapytaliśmy naszych uczniów, czy mają jakieś spostrzeżenia na ten temat.

Połowa z pytanym losowo uczniów zwraca uwagę, że mają więcej czasu na pasje, zajęcia dodatkowe oraz spotkania z przyjaciółmi, a także rzadziej boli ich głowa. Dość często padał głos, że ta wspaniała wolność po szkole jest wprost nie do wychwalenia. Jednak druga połowa zwraca uwagę, że brak prac domowych zniechęca ich do nauki, nie mają ochoty na powtarzanie materiału z lekcji, a w efekcie otrzymują niższe oceny. Prace dla chętnych nie są oceniane, więc respondentom brakuje motywacji do ich wykonywania. „Uważam, że usunięcie ocenianych prac domowych to wręcz cofnięcie uczniów w rozwoju” – dodaje jedna z uczennic klas 5. Uczniowie ubolewają więc nad brakiem prac domowych i martwią się o swoją przyszłość edukacyjną. Jeden z ósmoklasistów powiedział, że pytanie nie dotyczy go tak bardzo, bo kończy za chwilę szkołę, a w szkole średniej na szczęście prace domowe nadal obowiązują. Okazuje się więc, że starsi uczniowie są bardziej świadomi zagrożeń, jakie niesie ze sobą brak prac domowych. Na szczęście nikt nie zakazał nam czytać i uczyć po lekcjach.

Jeśli chodzi o korzystanie z telefonów na przerwach, co wychodzi dużej grupie doskonale, że zapominają o śniadaniu i toalecie, tutaj gro pytanym nie chce zrezygnować z tej możliwości i jest za utrzymaniem zasad korzystania z telefonów. Kilka osób podało pomysł, że na dużej przerwie powinniśmy zjeść i skorzystać z toalety, a telefon powinien być zakazany na tej jednej lub na dwóch przerwach. Niektórzy świata nie widzą poza telefonem, po dzwonku długo nie mogą zebrać myśli i mają kłopoty z koncentracją.

Red.

Pasja – rysunek

Uwielbiam rysować od zawsze. Sprawia mi to przyjemność, jest odśrodkujące. Najczęściej poświęcam się temu w weekendy, gdy mam wolny czas. Swoją pasję pogłębiłam na cotygodniowych zajęciach plastycznych.

Moją ulubioną techniką rysunku jest ołówek. Ta technika wydaje się prosta, ale wcale taka nie jest. Gdy narysuję szkic mojej pracy (używam do tego najczęściej ołówka „HB”, czyli najczęściej kupowanego w sklepach), staram się dobrze wyłapać wszystkie proporcje rysowanego obiektu. Nie zawsze mi to wychodzi. Potem cieniuję moją pracę, używając do tego różnych ołówków.



Do ciemniejszych miejsc wykorzystuję miękkie ołówki „B”, a do jasnych miejsc korzystam z twardych ołówków „H”. W domu najczęściej rysuję

portrety – głównie są to portrety moich ulubionych serialowych postaci, idoli lub zwierząt.

Na plastykę uczęszczam do „Creosfery” w Milanówku. Na tych zajęciach przenosimy na papier różne tematy. Uczymy się też nowych technik. Ostatnio rysowałam portret dziecka węglem. Nie było to łatwe zadanie, ponieważ nigdy wcześniej nie rysowałam ludzi tą techniką.

Czasem na nasze zajęcia przychodzą także modelki. Pozowanie nie należy do najłatwiejszych, bo zajęcia trwają zawsze trzy godziny – gdy mówię to innym, są zdziwieni, że aż tak długo. Ale, czy trzy godziny na pracę plastyczną, to długo?



Okazuje się, że wcale nie. Dotychczas nie udało mi się skończyć żadnej pracy na zajęciach. W rysowaniu towarzyszy mi muzyka moich ulubionych zespołów i piosenkarzy. Myślę, że ułatwia mi to pracę. Do rysowania potrzebna jest cierpliwość. W moich pracach stawiam sobie jeden kluczowy warunek, aby dostrzec podobieństwo do inspiracji.

Maja Siemiątkowska, 7c

Czy sztuczna inteligencja to nasz przyjaciel czy wróg?

Pisaliśmy już w poprzednim numerze o ciekawych „Lekcjach w kinie”, na które od lat zaprasza nas Centrum Edukacji Filmowej z Wołomina. Ostatnie nasze spotkanie odbyło się w Centrum Kultury w Grodzisku Mazowieckim pt.: „Sztuczna inteligencja – przyjaciel czy wróg?” Po lekcji mogliśmy się przekonać podczas projekcji filmu pt.: „Lars jest LOL”, jak bardzo kosztowna jest próba dopasowania się do nacisków grupy.

Na tej niezwyklej lekcji multimedialnej dowiedzieliśmy się o początkach sztucznej inteligencji, czyli kto wpadł na genialny pomysł, by stworzyć pierwszą sieć neuronową, której praca przypominała procesy dzisiejszych komputerów i jak się to potoczyło dalej i na co należy uważać. Wiedzę przekazano nam w ciekawy sposób z urywkami filmów o robotach i krótkich filmików o AI. Można było również zobaczyć wytwory i wiedzę, które gromadziły komputery. Była to lekcja poszerzająca wiedzę o otaczających nas osiągnięciach technologii informatycznej. Polecam ją każdemu!

Norweski film „Lars jest LOL” z roku 2023 ukazuje nam historię Amandy, która nie może się doczekać rozpoczęcia nauki w szóstej klasie. Zgodnie ze szkolnym obyczajem ma zostać patronką pierwszoklasisty. Zamiast tego pod jej opiekę trafia Lars, nowy uczeń w klasie, który ma zespół Downa.

W szkole chciała ukryć to, że się z nim zaprzyjaźniła i polubiła wspólne spędzanie czasu z Larsem. Czy w budowaniu przyjaźni nie mogą przeszkodzić bohaterom kompromitujące filmy i zdjęcia? Czy uda się Amandzie naprawić błędy? Czy nie będzie za późno?

To w moim mniemaniu bardzo interesujący film, idealny do uświadomienia nam konsekwencji niewłaściwego korzystania z internetu, a także tego, że tolerancja wobec odmienności jest czymś naturalnym. My ludzie, różnimy się od maszyn właśnie tym, że mamy uczucia i ich wyrażania nie nauczy się żadna sieć neuronowa.



Maja Kulpan, 5b

Dalszy ciąg wywiadu z absolwentką SP4 Katarzyną Tarczyńską–Krawczyk

Zawsze starałam się być aktywna i angażować w życie szkoły. Byłam przedstawicielem samorządu uczniowskiego, należałam do poczty sztandarowego. Brałam udział w wielu konkursach, przedstawieniach. Reprezentowałam szkołę na zawodach sportowych i podczas różnych uroczystości. Do dziś jestem zżyta z „czwórka”. Mam masę cudownych wspomnień, o których mogłabym napisać książkę.

Red.: Lubiałaś chodzić do szkoły?

KTK: – Bardzo lubiłam chodzić do szkoły. Lubiałam się uczyć, dowiadywać się nowych rzeczy, chłonać wiedzę. Były tematy, dziedziny, które interesowały mnie bardziej, inne mniej. Ale szkoła to nie tylko nauka, było to miejsce, gdzie poznawało się rówieśników, nawiązywało się przyjaźnie, był to także czas pierwszych zauroczeń.

Red.: Jaki był twój ulubiony przedmiot?

KTK: – Lubiałam wszystkie przedmioty, ale chyba najbardziej historię i geografię. Miałam bardzo dobrych nauczycieli, którzy potrafili przekazać wiedzę i zainteresować uczniów swoim przedmiotem.

Red.: Co lubiałaś robić na przerwach?

KTK: – Na przerwach najczęściej dawałam spisywać pracę domową. Graliśmy np. w tazosy, wymienialiśmy się kartami kolekcjonerskimi. Pamiętam, jak robiło się ciepło, to wychodziliśmy ze szkoły na długiej przerwie i chodziliśmy na lody włoskie, które były sprzedawane w pobliżu. Często również przerwa to był moment na szybką powtórkę materiału przed sprawdzianem.

Red.: Miałaś swojego ulubionego nauczyciela?

KTK: – Wszystkich nauczycieli lubiłam i do dziś wspominam ich z ogromnym szacunkiem i podziwami za wkład pracy, jaki włożyli w kształcenie młodego pokolenia. Byli też tacy nauczyciele, którzy wzbudzali respekt, strach i niekoniecznie cieszyli się sympatią wśród uczniów.

Osobiście największym sentymentem darzę Panią Małgorzatę Młotkowską, nauczycielkę historii, która potrafiła zaszczyć w uczniach ducha patriotyzmu. Mówiła, jak ważna jest pamięć o poległych, którzy walczyli w obronę naszej ojczyzny. Uważała na potrzeby innych osób, uczyła empatii, była bardzo ciepłą i przyjazną osobą. Drugą osobą, którą będę zawsze ciepło wspominać jest Pan Andrzej Żarkiewicz – nauczyciel geografii i historii. Podczas odpytywania na zajęciach z poprzednich tematów, gdy ktoś nie znał odpowiedzi, to wtedy wywoływał mnie do tablicy, tak więc zawsze musiałam być przygotowana do jego lekcji. Pan Andrzej wprowadził mnie w świat kultury. Wystawialiśmy z nim przedstawienia, brałam udział w konkursach recytatorskich. Był bardzo wymagającym nauczycielem, ale również wspierającym i mobilizującym do działania.

Red.: Jak byś mogła zmienić coś w naszej szkole w tamtych czasach, to co by to było?

KTK: – Raczej nic bym nie zmieniła w tamtych czasach. Mam same dobre wspomnienia. Obecnie chciałabym powrotu obowiązkowych prac domowych, żeby dzieci nauczyły się systematyczności i odpowiedzialności. Poprzez odrabianie lekcji uczniowie powtarzają materiał i utrwalają wiedzę. Idąc z duchem czasu i możliwościami techniki, lekcje powinny być częściej prowadzone na platformach edukacyjnych w formie quizów, zagadek, krzyżówek w bardziej ciekawym i urozmaiconym sposobie.

Życzyłabym sobie więcej nauki poprzez doświadczenia, wykonywanie zadań praktycznych. Powinno się obowiązkowo szkolić dzieci z udzielania pierwszej pomocy i radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych. Wprowadziłabym, w miarę możliwości, lekcje na świeżym powietrzu, żeby uczniowie mogli wyjść ze szkolnych murów i przyswajać wiedzę w kontakcie z naturą, na łonie przyrody, czerpać wiedzę z otaczającego nas świata.

Red.: Bardzo dziękuję za wyczerpujące odpowiedzi. Liczę na podobne wrażenia w przyszłości.

Natalia Krawczyk, 5a



Stopka redakcyjna pisma Czterolistna

Redakcja: Zofia Mielczarek – redaktor naczelna, Magda Sierocińska – zastępca redaktor naczelnej, Lilianna Jakubiec – sekretarz

Redaktorzy: Wiktoria Kiemstacz, Krzesimir Kozłowski, Natalia Krawczyk, Natan Nieszporek, Klara Siemiątkowska, Matylda Siemiątkowska, Nadia Siurdyna

Współpraca: Maja Kulpan, Maja Siemiątkowska

Opiekun gazetki: Aneta Ruszkiewicz **Korekta:** Paulina Dywańska

Publikacja: Wyd. 1 – 10.04.2025 (pdf+150 egz. Drukarnia Jantar).

Kontakt: ruszkiewicz.aneta@sp4grodzisk.edu.pl lub wiadomości w dzienniku Librus